



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (112.)
w dniu 11 lipca 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ambasadora Republiki Malty Natashy Meli Daudey, podsumowująca prezydencję maltańską w Radzie Unii Europejskiej.
2. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji maltańskiej w Radzie Unii Europejskiej.
3. Informacja ambasadora Republiki Estońskiej Harri Tiido na temat priorytetów prezydencji estońskiej w Radzie Unii Europejskiej.
4. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji estońskiej w Radzie Unii Europejskiej.
5. Informacja dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2017 r. (przewodnictwo Malty w Radzie Unii Europejskiej).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 58)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego
Jarosław Obremski)

Zastępca Przewodniczącego Jarosław Obremski:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

Dzisiaj naszym tematem będzie podsumowanie prezydencji maltańskiej i przedstawienie priorytetów prezydencji estońskiej, wszystko w ramach roku 2017, i ustosunkowanie się Ministerstwa Spraw Zagranicznych do tych dwóch spraw.

Serdecznie witam ambasador Republiki Malty, panią Natashę Meli Daudey, i ambasadora Estonii, pana Harriego Tiido. Serdecznie witam.

Mamy informację, że pan minister trochę się spóźni, w związku z tym uzgodniliśmy, że rozpoczniemy od informacji pani ambasador dotyczącej pierwszego półroczu, tego czasu, kiedy Malta przewodziła Unii Europejskiej.

Bardzo proszę.

Ambasador Republiki Malty Natasha Meli Daudey:

Dzień dobry państwu.

Panie Przewodniczący! Wasze Eksceleńco! Państwo Senatorowie!

Dziękuję bardzo za możliwość podsumowania pracy wykonanej podczas maltańskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. To wielki zaszczyt spotkać z państwem ponownie, po 6 miesiącach od momentu, gdy mogłam przedstawić priorytety prezydencji maltańskiej.

Proszę pozwolić, że zacznę od 3 uwag na temat momentu, na jaki przypadła prezydencja maltańska. Przede wszystkim okres ten stanowił półmetek instytucjonalnego cyklu Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego. Był to czas, gdy możliwe było wdrożenie wielu nowych pomysłów, programów i projektów, które dojrzewały przez ostatnie 2,5 roku. Nasza prezydencja odbywała się również w kontekście zintensyfikowanego dialogu na temat przyszłości Unii Europejskiej. Jego powodem był częściowo Brexit, ale także obchody sześćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich w dniu 25 marca.

Ponadto Europa stanęła w obliczu bezprecedensowych wyzwań dotyczących znaczenia Unii Europejskiej i jej postrzegania przez obywateli UE, co mieliśmy możliwość przedyskutować 6 miesięcy temu. Zapewne pamiętają pań-

stwo, że Malta wybrała hasło „rEUnion” jako motyw przewodni swojej prezydencji. Zdecydowaliśmy się na ten motyw, ponieważ byliśmy zdeterminowani, aby przynajmniej spróbować odwrócić ten trend polegający na oddalaniu się od Unii Europejskiej, a także aby ponownie skupić uwagę unijnych instytucji na jej obywatelach.

Mam nadzieję, że zgodzą się państwo ze mną, że 6 miesięcy to krótki okres i niewątpliwie wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. Niemniej jednak jesteśmy stosunkowo dumni z tego, co udało nam się osiągnąć – nie chodzi tu tylko o prezydencję maltańską, ale o UE jako całość – w kontekście zmieniania życia ludzi, zwłaszcza w obszarach związanych z jednolitym rynkiem i gospodarką cyfrową, ale również jeżeli chodzi o energię, zmiany klimatu, ochronę konsumentów i inne dziedziny.

W ramach prezydencji maltańskiej dokonano identyfikacji 6 głównych obszarów priorytetowych. Spróbuję podsumować i przedstawić główne osiągnięcia dotyczące każdego z tych obszarów, ponieważ zrobiono wiele, ale, jak już powiedziałam, nadal wiele pozostaje do zrobienia.

Zacznijmy od jednolitego rynku. W ramach jednolitego rynku udało nam się zamknąć ważne kwestie, które w ten czy inny sposób pozytywnie wpłyną na życie ludzi. Wśród nich było zniesienie opłat roamingowych – i chciałabym tu wyrazić uznanie dla prezydencji słowackiej, która wykonała ogrom pracy, przygotowując grunt dla nas. To prawda, że my byliśmy odpowiedzialni za finalizację, jednak to Słowacy wykonali dużą część pracy podczas swojej prezydencji. Ponadto wprowadzono możliwość transgranicznego przenoszenia usług, co będzie miało wpływ na aplikacje, z których korzystamy na co dzień. Możemy też zachować naszą umowę na internet, gdziekolwiek jesteśmy na terytorium Unii Europejskiej. Dokonano również alokacji pasma 700 MHz oraz poczyniono postęp w sprawie inicjatywy WiFi4EU. To były pewnego rodzaju osiągnięcia.

Poza tym porozumiano się odnośnie do wielu wspólnych stanowisk Rady, co oznacza, że w nadchodzących miesiącach zdecydowanie trzeba będzie kontynuować prace. Chodzi o wiele kwestii, począwszy od dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, poprzez nadzór rynku pojazdów silnikowych i ich przyczep, transgraniczne usługi doręczania paczek, a skończywszy na przyjęciu nowej regulacji zawodów.

Przejdźmy teraz do migracji, która z oczywistych przyczyn była jednym z głównych obszarów priorytetowych podczas naszej prezydencji. Prace nad tą kwestią rozpoczęły się bardzo wcześnie i nieformalne spotkanie, które

odbyło się 3 lutego na Malcie, poświęciliśmy tak naprawdę głównie temu zagadnieniu, a przede wszystkim zewnętrznemu wymiarowi migracji. W szczególny sposób skoncentrowaliśmy się na ograniczeniu przepływów migracyjnych pochodzących z centralnego szlaku śródziemnomorskiego. Podczas nieformalnego spotkania przedstawiono plan wdrażania dalszej wzmocnionej współpracy, w szczególności z Libią. Kontynuowano także działania dotyczące ram partnerstwa, co do których porozumiano się podczas szczytu w sprawie migracji zorganizowanego w Valletcie w 2015 roku.

Wiele zrobiono w następstwie deklaracji maltańskiej, przyjętej podczas wspomnianego nieformalnego spotkania. Przeszkolono 130 funkcjonariuszy libijskiej straży granicznej, a kolejnych 291 rozpoczął program szkoleniowy. Celem wszystkich tych działań jest próba powstrzymania migrantów przed opuszczaniem brzegów Libii i przedostawaniem się na terytorium Unii Europejskiej. Do libijskich władz skierowano 4 łodzie pod włoskim dowództwem w celu zapewnienia pomocy podczas misji morskich, a warunki w ośrodkach dla uchodźców się poprawiły. Warto także zauważyć, że Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji pomogła 5 tysiącom osób wrócić dobrowolnie z Libii do swoich państw pochodzenia.

W dalszym okresie prezydencji udało nam się osiągnąć postęp w kwestiach dotyczących kompleksowego podejścia Unii do migracji, w tym do reformy wspólnego europejskiego systemu azylowego i efektywnego zarządzania granicami zewnętrznymi. Obecnie wszyscy zgadzają się, że zreformowany system azylowy UE wymaga ustanowienia równowagi między z jednej strony odpowiedzialnością i solidarnością, a z drugiej strony zapewnieniem odporności także na przyszłe kryzysy. Reforma ta zostanie uzupełniona o porozumienie osiągnięte pod sam koniec naszej prezydencji, w dniu 28 czerwca, mające na celu przekształcenie Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu, znanego lepiej pod nazwą EASO, w pełnoprawną agencję. Dzięki tej decyzji EASO będzie miało większe możliwości podejmowania działań mających na celu wspieranie państw członkowskich UE i ułatwienie funkcjonowania wspólnego europejskiego systemu azylowego.

Poza tym na podstawie prac poprzedniej prezydencji przyjęto rozporządzenie zmieniające kodeks graniczny Schengen w celu wzmocnienia sprawdzania – z wykorzystaniem odpowiednich baz danych – podróżnych na zewnętrznych granicach UE.

Ponadto Rada uzgodniła podejście dotyczące wniosku w sprawie systemu wjazdu/wyjazdu oraz w sprawie europejskiego systemu informacji o podróży oraz zezwoleń na podróż, znanego lepiej pod nazwą ETIAS. Podjęto również prace dotyczące polityki powrotów i readmisji oraz przyjęto konkluzje Rady w sprawie ochrony migrujących dzieci.

Dokonano dużego postępu w sprawie migracji, jednak wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. Migracja to niestety jedna z tych kwestii, co do których UE nie doszła do porozumienia, a państwa takie jak nasze, na których terytorium mieszka tysiące migrantów, mają poczucie, że brak jest rzeczywistej i skutecznej solidarności w UE, przez co nasi obywatele mają niestety wrażenie, że w tej kwestii Unia Europejska sobie nie radzi.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to tej kwestii poświęcono szczególną uwagę. Wypracowano podejście ogólne Rady w związku z proponowaną dyrektywą w sprawie przeciwdziałania praniu pieniędzy za pomocą środków prawnych. Rada przyjęła również konkluzje określające, jak w przyszłości poprawić wymianę informacji i zapewnić interoperacyjność systemów informacyjnych UE, a także ogólne konkluzje w sprawie bezpieczeństwa i obrony w kontekście globalnej strategii UE.

Polityka sąsiedztwa była kolejnym priorytetem naszej prezydencji. Jesteśmy w szczególności zadowoleni z udanego podjęcia partnerstwa w dziedzinie badań i innowacji w regionie Morza Śródziemnego, znanego jako PRIMA, którego celem jest rozwój innowacyjnych rozwiązań w zakresie zrównoważonego zaopatrzenia w wodę i żywność oraz zarządzania nimi w regionie Morza Śródziemnego.

Chociaż rejon Morza Śródziemnego był naszym priorytetem ze względu na swoje bliskie położenie, nie pominieliśmy sąsiedztwa wschodniego. Przygotowywaliśmy podstawy dla szczytu Partnerstwa Wschodniego, który odbędzie się w Brukseli w listopadzie, w trakcie prezydencji estońskiej. Ponadto z zadowoleniem przyjęliśmy fakt, że Parlament Europejski zakończył proces, który skutkuje prawem gruzińskich i ukraińskich obywateli do swobodnego podróżowania bez wizy na terytorium Unii Europejskiej.

Znaczące osiągnięcia odnotowaliśmy także w kontekście procesu rozszerzenia UE, w czym Malta miała swój ogromny wkład. Prezydencja maltańska kontynuowała negocjacje akcesyjne z Serbią i Czarnogórą. Jeżeli chodzi o Serbię, zorganizowano 2 konferencje akcesyjne, podczas których otwarto 4 rozdziały, z których jeden został tymczasowo zamknięty. Zobaczaj je państwo na slajdzie, nie będą państwa zanudzać wymienianiem każdego rozdziału. Z kolei jeśli chodzi o Czarnogórę, postęp podkreśliło otwarcie 2 rozdziałów i tymczasowe zamknięcie 1 rozdziału.

Przechodząc do kwestii włączenia społecznego, należy powiedzieć, że w dziedzinie polityki społecznej Malta przykładła wielką wagę do wspólnego celu, jakim jest bardziej inkluzywna i sprawiedliwa Europa. Ciężko pracowaliśmy na rzecz finalizacji porozumienia na poziomie UE w zakresie 2 międzynarodowych porozumień: traktatu z Marrakeszu oraz stambulskiej konwencji przeciwko dyskryminacji ze względu na płeć.

Rada przyjęła ważne konkluzje dotyczące wielu kwestii, w tym Europejskiego Korpusu Solidarności, wysokiej jakości edukacji dla wszystkich, poprawy zdolności kobiet i mężczyzn w kontekście rynku pracy, a także wytycznych w sprawie promowania i ochrony praw dziecka.

W drugiej połowie naszej prezydencji rozpoczęliśmy dyskusję na temat inicjatywy Komisji w sprawie utworzenia europejskiego filaru praw socjalnych, stanowiącego część przygotowań do szczytu społecznego, który odbędzie się w Szwecji w listopadzie.

Przejdźmy teraz do szóstego obszaru priorytetowego prezydencji maltańskiej – transportu morskiego. Przede wszystkim osiągnięto porozumienie odnośnie do wielu kwestii dotyczących usług portowych, reguł i norm w zakresie bezpieczeństwa statków pasażerskich, rejestracji osób podróżujących na pokładzie statków pasażerskich płynących do portów państw członkowskich Wspólnoty

lub z portów państw członkowskich Wspólnoty, a także systemu inspekcji na potrzeby bezpiecznego użytkowania promów typu ro-ro i szybkich jednostek pasażerskich świadczących regularne usługi. Sukcesem były również prace dotyczące kwestii rybołówstwa, w tym podpisanie deklaracji maltańskiej w ramach inicjatywy MedFish4Ever. Rada przyjęła też konkluzje dotyczące międzynarodowego zarządzania oceanami oraz priorytetów unijnej polityki transportu morskiego do 2020 r.

Brexit stał się oczywiście jednym z priorytetów prezydencji maltańskiej. Po tym, gdy Wielka Brytania złożyła w dniu 29 marca 2017 r. notyfikację zamiaru wystąpienia z UE, a w dalszej kolejności Rada Europejska przyjęła wytyczne, prezydencja podjęła prace w kierunku przyjęcia dyrektyw negocjacyjnych i zgody na otwarcie negocjacji w sprawie wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Prezydencja ułatwiła także dyskusje na temat przyjęcia procedur w sprawie relokacji agencji UE. Obecnie w Wielkiej Brytanii znajdują się 2 takie agencje, tj. Europejski Urząd Nadzoru Bankowego oraz Europejska Agencja Leków.

To był przegląd osiągnięć w ramach 6 głównych obszarów priorytetowych. To nie wszystko, czego dokonano w ramach różnych obszarów. Spróbowaliśmy podsumować główne wyniki na tych 2 slajdach. Osiągnięciem godnym odnotowania jest europejski konsensus na rzecz rozwoju. Po raz pierwszy instytucje UE i państwa członkowskie prezentują wspólne podejście do kierunków relacji ze wszystkimi rozwijającymi się państwami. Ramy te opierają się na celach zrównoważonego rozwoju UE, jednakże Unii Europejskiej udało się pójść o krok dalej i osiągnąć konsensus, który jest odpowiedni do zamierzonego celu. Ponadto osiągnięto inne porozumienia w sprawie polityki handlowej, np. w zakresie wieloletnich ram finansowych.

W dalszej kolejności udało nam się porozumieć odnośnie do europejskiego programu pomocy strukturalnej oraz w zakresie ważnego aktu prawnego, który zapewnia dodatkową pomoc państwom członkowskim dotkniętym przez katastrofy naturalne, co w tym przypadku jest jasnym przykładem europejskiej solidarności.

Jeśli chodzi o podatki, to zasadniczo nasza prezydencja uznała walkę z unikaniem opodatkowania i oszustwami podatkowymi za jeden ze swoich najważniejszych priorytetów w ramach rady ECOFIN. Tu również odnotowaliśmy wiele rezultatów. Wspomnieć należy także o Prokuraturze Europejskiej. Rada osiągnęła porozumienie otwierające 19 państwom członkowskim drogę do lepszej współpracy w zakresie ustanowienia Prokuratury Europejskiej. Osiągnięto poza tym inne porozumienia, w zakresie usług finansowych, unii rynków kapitałowych oraz dotyczące sektora bankowego.

Podsumowując, powiem, że oczywiście nasz program i nasza praca stanowiły część głównych obszarów tematycznych zidentyfikowanych przez program 3 prezydencji i były przez nie warunkowane. Chciałabym wyrazić uznanie dla 2 pozostałych państw tworzących nasze trio – Holandii i Słowacji. Wykonały one solidną pracę i jeżeli naszą prezydencję można uznać za sukces w sensie liczby spraw, które udało nam się sfinalizować, to stało się tak

również dlatego, że podstawy w dużym stopniu przygotowały 2 pozostałe prezydencje. W związku z tym dziękuję bardzo Holandii i Słowacji za ich solidną pracę.

To była pierwsza prezydencja, którą objęła Malta – najmniejszy naród w Unii Europejskiej. Dla Unii Europejskiej to był jednie mały rozdział w jej historii, ale dla Maltańczyków miało to duże znaczenie. I mogę państwa zapewnić, że każdy Maltańczyk... Chociaż oczywistym jest, że większość pracy była wykonywana przez stałą reprezentację w Brukseli, przez ministerstwa, premiera czy ambasady, które również były bezpośrednio lub pośrednio zaangażowane, to wszyscy Maltańczycy przyjęli tych 6 miesięcy z największą odpowiedzialnością i dumą. Mogę powiedzieć państwu, że tych 6 miesięcy pozostawiły na naszej wyspie pozytywne odczucia, co ma duże znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę negatywne nastroje, w towarzystwie których rozpoczynaliśmy naszą prezydencję – i nie chodzi tu tylko o Maltę, lecz o całą Unię Europejską. 6 miesięcy temu wszyscy byliśmy raczej pesymistycznie nastawieni do tego, co miało nastąpić. Rozpoczął się Brexit. Jednak my zdołaliśmy podpisać deklarację rzymską, która jest dość silną deklaracją, torującą drogę przynajmniej 27 państwom, które zdecydowały się pozostać w Unii Europejskiej.

Zdecydowanie wiele jest jeszcze do zrobienia. Położyłam akcent na migrację z uwagi na jej znaczenie również dla mojego państwa. Wiele pozostaje jednak do zrobienia również na różnych innych polach. Ale skupmy się również na naszych osiągnięciach, do których doszliśmy wspólnie. To nie tylko nasz sukces, to jest sukces 27, a obecnie jeszcze 28 państw.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Europejskiej przedstawiono pozytywne wieści na temat wzrostu gospodarczego i stwierdzono, że wyniki w zakresie tworzenia miejsc pracy dawno nie były tak dobre jak te osiągnięte w ostatnich miesiącach. W związku z tym w sierpniu oczekujemy więcej inwestycji i niższego bezrobocia w UE, co powinno nadać pozytywny ton na nadchodzące lata.

Wierzmy, że dzięki większej determinacji, zrozumieniu i oczywiście solidarności UE zdoła osiągnąć więcej i będzie silniejsza. W takim pozytywnym tonie przekazuję prezydencję mojemu estońskiemu koledze i życzę Estonii wszystkiego najlepszego. Nie mam żadnych wątpliwości, że prezydencja estońska będzie duży sukcesem. Wszystkiego najlepszego.

Zastępca Przewodniczącego Jarosław Obremski:

Pani Ambasador, bardzo serdecznie dziękuję.

Wydaje mi się, że w europejskim postrzeganiu maltańska prezydencja była sukcesem, i to mimo mających miejsce w jej w końcu jednak niespodziewanych przyspieszonych wyborów parlamentarnych na Malcie oraz czasu, kiedy w Europie, że tak się wyrażę, z różnych kierunków wiały dosyć ostre wiatry.

Ja mam kilka takich może drobnych uwag, niezwiązanych wprost z pani prezentacją. Mówimy o *single market*. Myślę, że w Europie narasta pewne zjawisko protekcjonizmu. Myślę, że tutaj takim krajem jest Francja, która pod hasłem dumpingu socjalnego według mnie podcina filar

Unii Europejskiej, jakim jest wolny rynek usług. I w czasie, o którym tu mówimy, była kwestia tzw. żółtej kartki, jeśli chodzi o pracowników delegowanych.

Myszę też, że dosyć dużo się zmieniło, jeżeli chodzi o kwestię migrantów, tzn. mamy dużo większą szczelność granic. Ja zauważam, że zmienił się też sposób mówienia przedstawicieli europejskich o tej kwestii. Jeszcze w czasie prezydencji holenderskiej na posiedzeniu COSAC wszyscy mówili o tym, że trzeba przyjmować, że tym się objawia nasz humanizm. A w czasie maltańskiego posiedzenia COSAC były właściwie tylko i wyłącznie głosy dotyczące tego, jak uszczelnić granice, jak szybciej rozstrzygać kwestie azylowe, jak w miarę skutecznie dokonywać relokacji emigrantów do krajów trzecich. Ja muszę powiedzieć, że jestem bardzo sceptyczny co do treningu, ćwiczenia, uczenia libijskiej straży granicznej eliminowania nielegalnego przetrzutu emigrantów, przede wszystkim na Sycylię. Uważam, że to nie jest kwestia zakupu przez Unię Europejską patrolowych łodzi. Tu chodzi o to, że Libijczycy nie mają żadnego interesu, żeby zatrzymywać obywateli Bangladeszu czy Nigerii w Libii. Tak że problem jest zupełnie gdzie indziej. I pewno na ten temat będziemy dalej rozmawiać.

Wielka wdzięczność z naszej strony jest na pewno za to, że Malta podtrzymywała kwestię Partnerstwa Wschodniego. Mam wrażenie, że Estonia też wykazuje się pewną wrażliwością i będzie podtrzymywać... Bo już wiemy, że będzie podtrzymywać kwestie partnerstwa południowego, basenu Morza Śródziemnego, co dobrze świadczy o pewnej spójności Unii Europejskiej. Tak że jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję.

Czy są jakieś pytania z państwa strony? Nie.

W takim razie, jako że oczekujemy jeszcze na pana ministra, Panie Ambasadorko, bardzo proszę. Co w drugiej połowie 2017 r.?

Ambasador Republiki Estońskiej Harri Tiido:

Panie Przewodniczący, Członkowie Komisji!

Cieszę się, że mogę przedstawić krótki przegląd estońskich priorytetów. Chciałbym rozpocząć od krótkiego materiału filmowego.

(Prezentacja materiału wideo)

Nie chciało się zatrzymać, chciało grać w kółko...

Wróć do tego klipu później, podczas mojej prezentacji, ponieważ ma on znaczenie dla tego, co zamierzam państwu powiedzieć.

(Pracownik Działu Politycznego Ambasady Republiki Malty Linda Moczowska pomaga Ambasadrowi Republiki Estońskiej Harriemu Tiido uruchomić prezentację)

Dziękuję. Zawsze potrzebna jest pomoc Malty, gdy sprawuje się prezydencję.

Tak czy inaczej, widzimy, że prezydencję można sprawować, że tak powiem, w nieco luźniejszym stylu. Prezydencja to poszukiwanie wspólnego języka, wspólnych decyzji. Oznacza to poszukiwanie wspólnego gruntu. Można mieć swoje priorytety, ale nie należy forsować ich na siłę. Należy wziąć pod uwagę zdanie wszystkich państw członkowskich. Z tego powodu na niektóre pytania,

nawet jeżeli państwo je zadajecie, muszę odpowiadać, że my jesteśmy, można powiedzieć, mediatorami. Zbieramy wszystkie opinie, każdy może wyrazić swoje zdanie, a następnie próbujemy znaleźć wspólny grunt.

Moja przedmówczyni powiedziała, że Malta była nieco sceptyczna, rozpoczynając swoją prezydencję. Ja nie jestem sceptyczny. Muszę powiedzieć, że sytuacja obecnie jest o wiele lepsza, ale ja, ogólnie rzecz biorąc, zawsze jestem optymistą. Kомуś, kto się urodził w Związku Radzieckim, kto przeszedł przez wojnę w Afganistanie, każde życie wydaje się cudowne. Dlatego ja jestem optymistą, genetycznie. Z tego powodu staram się być optymistyczny także podczas tej prezentacji.

Stoimy w obliczu różnych dużych wyzwań, ale także w obliczu różnych możliwości. Problem polega na tym, jak sprostać tym wyzwaniom i wykorzystać te możliwości w taki sposób, żeby nie było żadnych sprzeczności, w sposób wystarczająco bezpieczny, żeby przybliżyć nas do naszej przyszłości. Naszym głównym założeniem jest odnalezienie równowagi. Jak już powiedziałem, słuchamy wszystkich opinii, wszystkich stanowisk wszystkich państw członkowskich, tak więc każdy może się zawsze zwrócić do państwa sprawującego prezydencję i wyrazić swoje stanowisko, aby zostać wysłuchanym i wziętym pod uwagę. Tę jedność należy odnaleźć poprzez równowagę, co tak naprawdę jest nie lada wyzwaniem, ale, jak sądzę, taka jest rola prezydencji. Nie wiem jednak, jak to zrobić, ponieważ czasami to niemal niemożliwe. Jak już powiedziałem, naszym celem jest wspólne działanie i znalezienie wspólnego gruntu.

Teraz kilka słów na temat naszej historii. Jaka jest historia Estonii? Historia Estonii wyraża się poprzez 2 wartości. U podstawy leży kontakt z przyrodą. Na szczycie znajduje się historia obejmująca nowe technologie oraz nowoczesny styl życia. Jak państwo widzieli w tym krótkim klipie, można korzystać z nowoczesnych technologii i mieszkać na odległej wyspie. Nie ma w tym sprzeczności. Można wykonywać swoją pracę z dowolnego miejsca, w którym się dana osoba znajduje – czy tutaj, w Warszawie, czy na południu w Krakowie, w Katowicach czy też w Karpatach. Jeżeli jest połączenie, jeżeli jest sprzęt, można pracować z takiego miejsca, nie trzeba cały czas chodzić do biura. I tak naprawdę w Estonii coraz modniejsze staje się zapewnianie przez firmy swoim pracownikom możliwości pracy zdalnej. Zmniejsza to problemy związane z godzinami szczytu, np. w Tallinnie. Ludzie nie muszą śpieszyć się rano do biura wszyscy o tej samej porze. Mogą zostać w domu i pracować z domu. Tak więc coś w tym jest.

Symbolem naszej prezydencji jest współczesny pewnego rodzaju budulec: fragment kodu binarnego. Cały świat, nowoczesne narzędzia i usługi wokół nas opierają się na jedynkach i zerach, które oznaczają puste pola. Z tego powodu można powiedzieć, że wszystko jest cyfrowe. I uważam, że należy myśleć nie tylko jedynkami i zerami, ale o tym, jak korzystać z tych jedynek i zer.

Przejdźmy teraz do priorytetów. Określiśmy 4 priorytety, obszary priorytetowe. Nie znajdują państwo Brexitu na tej liście. Wczoraj w Tallinie odbyło się spotkanie przewodniczących komisji do spraw Unii Europejskiej i ktoś o to zapytał. Ale dla Estonii Brexit nie jest priorytetem. To

nie jest nasz priorytet. To konieczność, mam na myśli, że jest to wyzwanie, które na nas spadło. Nie postrzegaliśmy tego jako priorytet. Nie chcieliśmy, żeby Wielka Brytania wychodziła z Unii, więc nie może to być naszym priorytetem. Musimy się tym zająć tak, jak możemy, ale to nie jest nasz priorytet. To bieżąca potrzeba, tak jak wiele kwestii, które spadają na nas bez naszej wiedzy.

Prześledźmy te obszary priorytetowe jeden po drugim, tak będzie łatwiej. Pierwszy to otwarta i innowacyjna europejska gospodarka. Żeby być konkurencyjną, europejska gospodarka musi być otwarta i innowacyjna. Gospodarka, niezależnie od tego, czy jest duża czy mała, może odnosić sukcesy, jeżeli jest otwarta na możliwości, zmiany, handel i pomysły. Jednolity rynek to jeden z największych atutów UE. Na swobodnym przepływie towarów, usług i kapitału korzystamy wszyscy. W dalszej części będę twierdził, że mamy jeszcze jeden rodzaj swobodnego przepływu, a mianowicie swobodny przepływ danych, który uważam za równie istotny jak te 4 pozostałe.

Przepisy w Unii Europejskiej muszą być inteligentne i proste, ponieważ dość często Unia Europejska jest oskarżana, zwłaszcza przez polityków, że wprowadza nadmierne regulacje dotyczące wszystkiego i z tego powodu politycy nie mogą podejmować właściwych decyzji. Czasami jednak należy winić samych polityków. Tak naprawdę każde państwo ma głos w tworzeniu tych regulacji. Więc jeżeli ktoś dostrzega nadmierne regulacje w jakiejś kwestii, powinien to powiedzieć otwarcie i głośno, żebyśmy mogli je ewentualnie zmienić – czy to w sektorze bankowym, na rynku energetycznym, w rolnictwie, czy też w innych dziedzinach.

Dążenie do rozwoju musi uwzględniać tradycyjne silne strony Europy, np. nasze zaplecze przemysłowe i sposób, w jaki chronimy naszych pracowników. Jest wiele sposobów na uczynienie naszych gospodarek otwartymi i innowacyjnymi. Jednak ponownie pojawia się pytanie, jak to zrobić. Mamy jeden pomysł...

(Zastępca Przewodniczącego Jarosław Obremski: Dzień dobry, Panie Ministrze. Cieszymy się, że pana widzimy.)

Jednym z naszych priorytetów jest jednolity rynek cyfrowy. Gdy mówiłem o jednolitym rynku, miałem na myśli także jednolity rynek cyfrowy. Mamy nadzieję, że w przyszłości słowo „cyfrowy” zniknie, ponieważ jednolity rynek powinien uwzględniać również wszystko, co cyfrowe. Jednolity rynek cyfrowy... Cóż, koszty wynoszą około 400 miliardów euro rocznie. Nie zyskujemy ich, ponieważ go nie mamy. Zasadniczo rozmowa o digitalizacji to także rozmowa o pieniądzu. Nie jest komfortowo myśleć o wszystkim w kategoriach pieniądza, ale możemy przeliczyć jednolity rynek, w tym jednolity rynek cyfrowy, na pieniądze, także w kontekście naszego dochodu. Bo to nie są jakieś teoretyczne pieniądze – to są pieniądze, które mamy albo których nie mamy. Może się to państwu podobać lub nie, ale musimy rozwijać gospodarkę, ponieważ Europa musi odbudować silną gospodarkę. Ostatnio wyniki tak naprawdę nie były złe, więc mam nadzieję, że idziemy w dobrym kierunku.

Bezpieczna i niezagrożona Europa. UE od samego początku była projektem na rzecz pokoju. Ochrona naszych obywateli oraz zapewnienie pokoju i stabilności na świecie to kwestie będące na szczycie agendy UE i stają

się one coraz ważniejsze. Nie oddzielamy jednoznacznie kwestii bezpieczeństwa krajowego od kwestii obrony, ponieważ są to aspekty tej samej sfery, sfery bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo krajowe i bezpieczeństwo zewnętrzne w dzisiejszych czasach są ze sobą bardzo ściśle powiązane. Jakie działania musimy podjąć? Musimy znaleźć rozwiązania utrudniające finansowanie terroryzmu, ułatwiające współpracę między policją a służbami bezpieczeństwa w różnych państwach – ponownie rolę odgrywa tu aspekt cyfrowy. Potrzebne jest tworzenie baz danych i rozwiązań informatycznych pozwalających na szybką wymianę informacji w razie potrzeby – ponownie rozmawiamy o rozwiązaniach IT, cyfrowych aspektach naszego życia. Musi się zwiększyć nasza odporność na zagrożenia zewnętrzne. Musimy się wywiązać ze zobowiązań powziętych w odniesieniu do wydatków na zbrojenia. Należy wzmocnić nasze możliwości militarne i zapewnić lepszą koordynację wykorzystania zasobów militarnych. Jednak nie powinniśmy oczywiście zapominać o NATO. NATO zapewnia silną obronę. Bez współpracy z NATO kwestie dotyczące obrony UE są niepełne, całkowicie nieznaczące, ponieważ każdy kraj ma tylko po jednej armii, jedne siły zbrojne, czy to do celów NATO, UE, ONZ czy też wszelkich innych. Tak więc nie mamy oddzielnych sił zbrojnych. Bezpieczeństwo w Europie to nienegocjowalny priorytet również dla naszej prezydencji. Także w tym kontekście musimy znaleźć odpowiednią równowagę między ochroną naszych swobód a zapewnieniem naszego bezpieczeństwa. Jest to nie lada wyzwanie, ponieważ nasze swobody, internet, prywatność w internecie, prawo do przechowywania różnych danych to kwestie, co do których musimy znaleźć wspólne rozwiązanie.

Kryzys migracyjny. Migracja została wspomniana przez Maltę i jest to naszym naturalnym... Jest tu jeden znaczący aspekt, a mianowicie konieczność wzięcia pod uwagę jednoznacznej różnicy między migracją ekonomiczną a uchodźcami, ponieważ nawet na polu prawnym są to 2 nieco różne kwestie. Musimy zająć się pierwotnymi przyczynami migracji u ich źródła. W ostatnich tygodniach doświadczyliśmy zaostrzenia sytuacji we Włoszech, która stanowiła nieoczekiwane wyzwanie dla naszej prezydencji. W zeszłym tygodniu kwestia ta była dyskutowana podczas spotkania ministrów spraw wewnętrznych w Tallinnie. Podczas rozmów Włochy otrzymały wszelką polityczną pomoc. Teraz pozostaje praca nad kwestiami technicznymi, nad tym, jak to wszystko zrealizować. Podczas tego spotkania pojawił się interesujący aspekt, interesująca informacja. Nie wiem, czy wszyscy o niej wtedy słyszeli, ale dowiedziałem się od Włoch o kwestii statków organizacji pozarządowych w rejonie Morza Śródziemnego. Nie wiem, czy spotkali się państwo z tą informacją, ale dość często statki organizacji pozarządowych, które ratują migrantów lub uchodźców, pozostają w kontakcie z przemytnikami. Włoskie służby EUNAVFOR Med Sophia dysponują informacjami na temat przypadków, w których przemytnicy kontaktują się z załogami statków organizacji pozarządowych, uzgadniają miejsce spotkania na morzu i w nocy dochodzi do spotkania. Zgodnie z moim skromnym rozumieniem prawnego aspektu tej kwestii jest to zasadniczo współpraca z przemytnikami migrantów. Jest to współpraca z prze-

stępcami. Z tego powodu jedną ze spraw diskutowanych w Tallinnie był kodeks postępowania dla statków organizacji pozarządowych, tak żeby nie stały się one częścią operacji przemysłowej. Właściwie to powinienem ująć to inaczej: muszą one zaprzestać bycia częścią operacji przemysłowej. Są to kwestie, które musimy rozwiązać wspólnie, jednak te informacje muszą być dostępne dla wszystkich państw, żeby wszyscy politycy rozumieli, dlaczego poruszamy kwestię kodeksu postępowania dla statków organizacji pozarządowych. Nie oznacza to, że jesteśmy przeciwko organizacjom pozarządowym, jesteśmy przeciwko temu, co niektóre z nich robią. Myślę, że jest to uzasadnione ze strony państw członkowskich Unii Europejskiej, niezależnie od tego, gdzie te państwa się znajdują.

Wspólny plan z Valletty tworzy ramy współpracy w sprawie migracji z państwami afrykańskimi w perspektywie długoterminowej. Reforma wspólnego europejskiego systemu azylowego to jeden głównych priorytetów naszej prezydencji. By ułatwić nieco to zadanie, musimy korzystać w większym stopniu z wymiany danych i – o czym już była mowa – z większej liczby rozwiązań cyfrowych. Musimy kontynuować tworzenie baz danych i nowoczesnych rozwiązań IT, które pozwolą na szybką wymianę informacji. Będziemy również nalegać na lepszą interoperacyjność różnych baz danych i systemów IT. Niezwykłość estońskiego społeczeństwa cyfrowego polega na tym, że wszystkie główne bazy danych są ze sobą połączone. Takie rozwiązania próbujemy zaproponować także na poziomie Unii Europejskiej.

W ten oto sposób dotarliśmy do Europy cyfrowej. Musiałbym zarezerwować przynajmniej następną półtorej godziny, żeby móc o tym opowiedzieć, ale spróbuję przedstawić to w skrócie. Przyszłość świata jest cyfrowa, czy nam się to podoba, czy nie. Mam pewną dawną znajomą ze studiów. Była ona dawniej piosenkarką i aktorką, ale wróciła do korzeni i otworzyła małe gospodarstwo rolne. Mówi, że nienawidzi postępu. Chce go odwrócić. To wspomniała pomysł, ale niestety niewykonalny. Musimy zatem robić użytek z nowych rozwiązań dostępnych na świecie, wykorzystywać je dla naszej korzyści, a nie czynić z nich naszych wrogów.

Szybkie zmiany i nowe technologie tak naprawdę zawsze stwarzają zagrożenia i naszym zadaniem jest znalezienie uczciwej równowagi między ryzykami a korzyściami. Nasza prezydencja będzie się skupiać na dalszym rozwijaniu jednolitego rynku cyfrowego, o którym już wspominałem, na zwiększonym wykorzystaniu e-rozwiązań i danych, a także na rozwoju transgranicznych e-usług i obrony przed atakami cybernetycznymi. Ponieważ kiedy rozmawiamy o digitalizacji życia, rozmawiamy również o obronie cybernetycznej, czyli obronie przed zagrożeniami cybernetycznymi. Estonia zna to z pierwszej ręki. Np. ostatnie ataki wirusów takich jak WannaCry i później Petya nie miały negatywnego wpływu na nasz kraj. Jest tak z dość prostego powodu: w Estonii wszystkie urzędy na mocy rozporządzenia dokonują ciągłej aktualizacji swojego oprogramowania. Mamy specjalny program szkoleniowy i obecnie uczestniczy w nim tysiąc urzędników. Nazywa się to „higieną cyfrową”. To jak mycie rąk rano. Oznacza to, że regularnie trzeba czyścić komputer i system. Dotyczy to

przedsiębiorstw, osób prywatnych i państwa. Trzeba przez to przejść i powinno to być nauczane w szkole. W naszym przypadku jest to robione już w przedszkolu, ponieważ dość często dzieci w przedszkolu są uczone programowania, żeby mogły zrozumieć podstawy tego, co będą robić w przyszłości. Dzięki temu łatwiej zagwarantować, że społeczeństwo będzie uodpornione na ataki cybernetyczne. W pewien sposób próbujemy pokazać to na podstawie przykładów, ponieważ kultura cyfrowa w każdym państwie jest inna na swój sposób. Państw nie da się skopiować w 100%. Można skopiować pomysły, można skopiować zasady, ale każde państwo musi wypracować swoje własne rozwiązanie w zakresie tych kwestii cybernetycznych. Przejdę teraz dalej, ponieważ kwestie cybernetyczne to coś, o czym nie lubię opowiadać, jako że trwa to zbyt długo.

Inkluzywna i zrównoważona Europa. Wierzymy, że istnieje potrzeba odnalezienia równowagi między celami gospodarczymi, społecznymi i środowiskowymi. W rzeczywistości wierzymy w gospodarkę okrężną i chcielibyśmy promować gospodarkę okrężną. Gospodarka okrężna oznacza, że tylko minimalne ilości czegokolwiek są wyrzucane. Wszystko podlega recyklingowi i nic nie jest marnowane. Obecnie spora część plastikowych butelek ląduje w morzu. Pewnie widzieli państwo setki kilometrów kwadratowych ogromnych sztucznych wysp, które przyroda uformowała z odpadów z tworzyw sztucznych. To stanowi dobry przykład sytuacji wynikającej z braku gospodarki okrężnej. Technologia i przyroda nie są przeciwieństwami. Wszystko, co robimy, jest częścią przyrody, ponieważ my jesteśmy częścią przyrody. Oznacza to, że digitalizacja także jest w pewien sposób zjawiskiem naturalnym. Musimy być mądrzy i robić więcej z wykorzystaniem mniejszej ilości zasobów, zmniejszając ilość odpadów i zwiększając recykling.

Przepływ pracowników. To możliwość, a nie zagrożenie. Niektóre państwa postrzegają ją jako zagrożenie, ale my postrzegamy ją jako możliwość. Jeżeli chodzi o pracowników delegowanych itp., są to kwestie, w których musimy uczynić postęp. Istnieją bardzo różne stanowiska. Część państw postrzega to w jeden sposób, a część – w inny. Jak znaleźć równowagę? To stanowi problem. Ogólnie mówiąc, w inkluzywnej i zrównoważonej Europie musimy wziąć pod uwagę także pewne aspekty dotyczące rozwoju jako takiego. Z powodu digitalizacji rynek pracy ulega przemianom. Jeżeli rynek pracy się zmienia, zmienić musi się rynek kształcenia. Także rynek socjalny musi się zmienić. Całkiem możliwe, że gdy moja córka, która ma 11 lat, dorośnie, obecne zawody nie będą już dostępne. Powstaną nowe. Nie wiem jakie. Jeżeli pójdzie na studia, nie będzie sensu studiować przez 5 lat np. informatyki, bo gdy odbierze dyplom, wszystko będzie już nieaktualne. Z tego powodu jeżeli ktoś ma jakieś elementarne wykształcenie, powinien wkroczyć na rynek pracy, a następnie zacząć się ciągle dokształcać, ponieważ wszystko wokół ulega rozwojowi. Być może jesteście częścią zespołu zajmującego się tymi zmianami.

Należy to wziąć pod uwagę także na rynku socjalnym. Weźmy taki przykład: młodzi ludzie przeprowadzają się do Australii, pracują tam przez pół roku, następnie przenoszą się do USA i tam pracują lub zmieniają miejsce zamieszkania na terytorium Unii Europejskiej, pewnego dnia zawierają związek małżeński i mają dzieci, ale nie płacili

składek społecznych w tym państwie, do którego wracają. Jak rozwiązać ten problem? W Unii Europejskiej – zawnijmy od niej – np. plany emerytalne, plany socjalne, plany ubezpieczenia zdrowotnego funkcjonują w całej Unii. Jednakże musimy zająć się tym na szerszą skalę, to znaczy na skalę globalną, ponieważ najprawdopodobniej nasze dzieci nie będą pozostawać w krajach Unii Europejskiej, będą podróżować na większe odległości. Czy nam się to podoba, czy nie, musimy wziąć to pod uwagę.

Opowiem teraz krótko o naszej historii, a przede wszystkim o naszej nieskazitelnej przyrodzie. Estonia jest swego rodzaju największym parkiem na świecie. Dzikim i czystym. 50% powierzchni Estonii pokrywają lasy. Z tego 1/3 stanowi puszcza pozostająca pod ochroną, co oznacza, że nie można w nią ingerować, jak np. w przypadku części Białowieży. Obecnie prowadzimy również debatę dotyczącą tego, ile drzew możemy ścinać, ponieważ Estonia ma jeden problem. Większość naszych lasów jest stara, co oznacza, że jodły mają 50, 70, 80 lat. Ich liczba jest tak duża, że jeżeli zetniemy wszystkie z nich, według norm Unii Europejskiej zetniemy za dużo. Zgodnie z naszymi normami ścinamy dojrzałe drzewa. Lubię lasy. Można jechać dziesiątki kilometrów, mając je po obu stronach. To przyjemne.

Zgodnie z danymi Światowej Organizacji Zdrowia, Estonia znajduje się na czwartym miejscu na świecie pod względem czystości powietrza. Ponadto 20% Estonii jest pokryte bagnami i torfowiskami. Niektóre osoby ich nie lubią, jednak te torfowiska mają 10 tysięcy lat i stanowią osobny ekosystem, więc zachowujemy je. W Estonii jest ponad 300 gatunków ptaków, które również staramy się chronić. Z tego powodu chcielibyśmy rozwijać się pod względem cyfrowym, żeby nie mieć zbyt dużo przemysłu ciężkiego, żeby zachować tę nieskazitelną przyrodę, ponieważ staje się ona coraz cenniejszym atutem. Mamy coraz więcej turystów. Oddzielną dziedziną jest turystyka związana z bagnami i torfowiskami. Turyści przyjeżdżają, żeby je oglądać, ponieważ w większości państw zostały one osuszone w celu pozyskania terenów pod rolnictwo. W naszym przypadku większość z nich znajduje się pod ochroną. Ludzie, którzy tam przyjeżdżają, są gotowi zapłacić, żeby zobaczyć coś, co było wokół nas za darmo od 10 tysięcy lat. Uważam, że to w porządku, jeżeli się za to płaci, można zwiedzać nawet nocą.

Spółeczeństwo cyfrowe. Estonia jest cyfrowa, ale społeczeństwo cyfrowe oznacza również społeczeństwo podatne na zagrożenia. Wspomniałem już, dlaczego jesteśmy tacy przewrażliwieni na punkcie kwestii cybernetycznych czy ochrony przed zagrożeniami cybernetycznymi, dlaczego od każdego wymaga się, żeby ciągle dbał o oprogramowanie i sprzęt. Jest tak dlatego, że wszystko jest ze sobą połączone. Jeżeli chodzi o cyfrowe usługi publiczne, znajdujemy się na pierwszym miejscu w UE. W praktyce mamy tyle cyfrowych dowodów osobistych, ilu mamy ludzi w Estonii – 1 milion 300 tysięcy. Podpisy cyfrowe, z których korzystamy, pozwalają każdemu Estończykowi zaoszczędzić około 5 dni w roku. Można to przeliczyć na pieniądze. Jesteśmy na pierwszym miejscu w UE, jeżeli chodzi o korzystanie z usług e-administracji. Jednocześnie pod względem użytkowania internetu nie jesteśmy pierwsi. 88,4% osób korzysta z internetu na co dzień. Wyżej w ze-

stawieniu były Dania i jeszcze jedno państwo – Holandia, jeżeli się nie mylę. Dysponujemy sektorem ICT i ambitnym środowiskiem startupowców. Jesteśmy jednym z liderów, jeżeli chodzi o właścicieli innowacyjnych start-upów, ich bazę kapitałową, chociaż jesteśmy tak małym państwem.

Co więcej? Resztę państwo znają, więc mogę na tym zakończyć. Dziękuję. Zapraszam państwa do odwiedzenia naszej strony internetowej, np. strony naszej ambasady: estemb.pl. Znajdą tam państwo bezpośredni link do naszej strony dotyczącej prezydencji. Informacje są w języku angielskim, nie mamy polskiej wersji językowej. Pracujemy nad tym, jednak materiał jest bardzo obszerny.

Mam do zaprezentowania jeszcze jeden klip opowiadający o naszym dziedzictwie, które zostawiamy Unii Europejskiej i wszystkim przyszłym prezydentom. Mam nadzieję, że go znajdę. Mam też wszystko skopiowane w formie papierowej.

(Prezentacja materiału wideo)

Tak naprawdę to dość proste. Zasadniczo portal Presidency Gateway gromadzi w jednym miejscu wszystkie informacje zebrane w trakcie prezydencji. Bo jeżeli wezmą państwo pod uwagę liczbę spotkań, to zobaczą państwo, że liczba dokumentów idzie w tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy. Gdzie je znaleźć? Ja nie mam dostępu do tego portalu, ponieważ wymagane jest posiadanie nazwy użytkownika i kodu. Jeżeli dana osoba wchodzi na portal, oznacza to, że jest delegatem lub dziennikarzem i ma prawo dostępu do niego. Można mieć dostęp do wszystkich informacji, w tym wszystkich urzędowych dokumentów, które nie są sklasyfikowane. Można uzyskać do nich dostęp w jednym miejscu, co będzie stanowiło ułatwienie dla przyszłych prezydencji. Myślę, że to wszystko, tak więc jeżeli mają państwo jakieś pytania...

Zastępca Przewodniczącego Jarosław Obremski:

Panie Ambasadorze, bardzo serdecznie dziękuję, nie tylko za przedstawienie priorytetów, lecz także za podzielenie się z nami pewną filozofią prezydencji. Ja myślę, że Estonia jest rzeczywiście bardzo wiarygodna w tym punkcie związanym z sektorem IT, jest chyba najsilniejszym krajem w Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o wdrażanie IT na poziomie życia publicznego. Ma też wielkie osiągnięcia związane ze startupami, to uwiarygodnia. Estonia jest chyba najbardziej otwarta na pewne nowe trendy, tak było np. z Uberem. Dla nas bardzo ważne jest to, że na pewno estońska wrażliwość będzie pilnowała, aby pewne myślenie o unijnej odrębności było uzupełnieniem tego, co jest dla nas zupełnie podstawowe, jeżeli chodzi o naszą obronność, czyli wymiaru związanego z NATO.

Dziękuję też bardzo za uwagi dotyczące migracji. Ja nadal mam wrażenie, że my w Unii Europejskiej próbujemy zarządzać problemem migracyjnym w sposób doraźny, nie myślimy w perspektywie 10 czy 20 lat. Trochę nam się udaje zmniejszyć *pull factor*, ale nadal jest to jakiś problem. Obawiam się, że nielegalne przybycie do Europy nadal jest dużo bardziej opłacalne niż legalny przyjazd do Unii Europejskiej. I liczę, że estońska prezydencja także z tym problemem będzie starała się uporać.

Szanowni Państwo, mam taką prośbę do komisji – jeżeli nie będzie sprzeciwu, to uznam, że jest to zaakceptowane – żeby uzupełnić nasz porządek o punkt piąty: informacja dla Sejmu i Senatu RP o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2017 r., czyli w czasie przewodnictwa Malty w Radzie Unii Europejskiej.

I chciałbym poprosić, żeby pan minister ustosunkował się do trzech spraw, to znaczy przedstawił informację podsumowującą okres prezydencji maltańskiej, informację dotyczącą priorytetów w okresie prezydencji estońskiej no i właśnie informację z tego punktu, który przed chwilą przyjęliśmy.

Nie było sprzeciwu.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo.

Pani Ambasador! Panie Ambasadorze! Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Przede wszystkim bardzo przepraszam za spóźnienie, musiałem niestety być dłużej, niż przewidywałem, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, nie byłem w stanie wyplatać się z wcześniej powziętych zobowiązań, które zajęły więcej czasu, niż sądziłem, zdecydowanie więcej.

Myślę, że jest stosunkowo łatwo mówić o prezydencji maltańskiej, estońskiej i polskiej polityce w tym czasie, ponieważ wszystkie ważne, naprawdę kluczowe procesy w Unii Europejskiej trwają znacznie dłużej niż 6 miesięcy, tak więc wszystkie te sprawy, które z polskiego punktu widzenia, ale myślę, że także z unijnego punktu widzenia, są i pozostają kluczowe, są udziałem pracy, wysiłków obu rządów, które w ostatnich 6 miesiącach i nadchodzących, już trwających 6 miesiącach biorą odpowiedzialność za organizację prac Rady Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o prezydencję maltańską, to ona była o tyle szczególnym czasem dla Unii, że oprócz oczywistych kontekstów kryzysowych mieliśmy w trakcie tej prezydencji możliwość spojrzenia w znacznie szerszej perspektywie, z powodu sześćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich i wszystkich starań, by ta sześćdziesiąta rocznica była czasem głębszej, nie krótkoterminowej, ale głębszej refleksji wszystkich szefów rządów. Temu służyły rzymskie obchody tej rocznicy, temu służyła bardzo interesująca praca negocjacyjna nad deklaracją rzymską. Wszystko to się odbywało z wielkim wsparciem, zrozumieniem rządu Malty, pana premiera Muscata, i myślę, że warto się nad tym chwilę zastanowić, ponieważ niezależnie od kwestii sektorowych, często bardzo kluczowych, ten moment, marzec 2017 r., coś mówi na temat aktualnej sytuacji Unii Europejskiej w znacznie szerszym planie. Deklaracja rzymska została przyjęta przez wszystkich szefów rządów na zasadzie pełnego konsensusu dzięki temu, że jej proces negocjacyjny był bardzo otwarty i transparentny.

Myślę, że z polskiego punktu widzenia – bo mamy mówić o polskich priorytetach w tej sprawie – przynajmniej 2 kwestie miały olbrzymie znaczenie. Pierwsza sprawa to

wizja przyszłości Unii pod kątem jej jedności. Jesteśmy przekonani – i bardzo mocno to zabrzmiało w trakcie całych prac nad kluczowymi, wstępnymi akapitami deklaracji – że utrzymanie jedności i skali Unii Europejskiej jest warunkiem absolutnie koniecznym do tego, żeby w ogóle myśleć nad rozwiązaniami, które mogą z unijnego punktu widzenia pokonać trudności, przed którymi stoją poszczególne państwa europejskie. Nie wszystkie państwa odczuwają te trudności w tym samym stopniu, ale tak czy inaczej problem zadłużenia strefy euro, nadmiernej presji emigracyjnej, w końcu niekontrolowanej migracji, a także poszczególne aspekty problemów bezpieczeństwa naszego najbliższego sąsiedztwa to są wszystko problemy europejskie, które Unia Europejska powinna rozwiązywać, przy okazji pokazując, że wciąż jest organizacją, która odpowiada na aktualne wyzwania, użyteczną organizacją, wartością dodaną, nie tylko spadkiem po poprzednikach, ale organizacją, która żyje i która jest w stanie w rzeczowy sposób odbierać wyzwania, przed którymi dzisiaj stoimy. Te wyzwania są w oczywisty sposób inne niż nawet 10 lat temu, kiedy... Przy tej okazji, pamiętam, czytaliśmy, studiowaliśmy deklarację berlińską przyjmowaną na pięćdziesiątą rocznicę traktatów rzymskich. I po tej deklaracji widać wyraźnie, że nastrój był wówczas inny, że sytuacja była inna. Dzisiaj musieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie związane z problemem jedności. I myślę, że to jest bardzo dobre doświadczenie, ponieważ w tym samym czasie było bardzo wiele sygnałów wysyłanych z różnych miejsc, między innymi z Wersalu, o tym, że tak naprawdę dotychczasowy paradygmat jedności należy porzucić. Tak się nie stało. Deklaracja rzymska jest tekstem akurat odwrotnym od posłania, które wtedy – nie na zasadzie spisanej, raczej na zasadzie komentarzy prasowych, ale jednak – zostało wtedy wysłane z Wersalu. Deklaracja rzymska bardzo wyraźnie podkreśla, że elastyczność Unii Europejskiej ma swoje granice. Tymi granicami są dotychczasowe regulacje traktatowe, dotychczasowe brzmienie traktatu lizbońskiego, który w bardzo roztropny sposób pokazuje, że państwa członkowskie mogą organizować swoją współpracę na zasadach bardziej intensywnych, także wtedy, kiedy nie wszystkie są gotowe do tego, by do tej współpracy się przyłączyć, w szczególności w takich obszarach jak sprawiedliwość i sprawy wewnętrzne, ale nie może się to odbywać kosztem integralności wspólnego rynku, nie może to dotyczyć wręcz kompetencji wyłącznych Unii Europejskich. Na taką elastyczność, rozsądną elastyczność chętnie się zgodziliśmy w roku 2007 oraz 2008 i chętnie tę zgodę podtrzymamy dziś. Ale faktycznie nie zgodzimy się na rysowanie scenariuszy, które by prowadziły do trwałego pęknięcia czy to porządku prawnego, czy to porządku fiskalnego, czy to porządku instytucjonalnego Unii Europejskiej. I tu jest, jak myślę, bardzo jasny punkt odniesienia, pewien kontrapunkt w myśleniu o przyszłości Unii.

Drugą kwestią, która ma swoje bardzo wyraźne konsekwencje w pracach legislacyjnych, i tych za prezydencji maltańskiej, i tych, które są przed nami, jest kwestia integralności wspólnego rynku. Bardzo zróżnicowana sytuacja gospodarcza państw członkowskich, także w ramach strefy euro, powoduje rosnącą, utrzymującą się od bardzo

długiego czasu presję na wspólny rynek, której sensem, konsekwencją – myślę, że w wielu wypadkach wprost zamierzoną konsekwencją, nie tylko efektem ubocznym – jest protekcjonizm, czyli reglamentowanie dostępności wspólnego rynku dla poszczególnych graczy, też dla poszczególnych państw. Ta kwestia została, jak myślę, bardzo poprawnie sformułowana w deklaracji rzymskiej, ponieważ uznaliśmy tam oczywistą sprawę: że Europa ma i chce rozwijać swój model społeczno-gospodarczy, ma swój specyficzny model odpowiedzialności społecznej, ochrony praw socjalnych, ale nie ma jednego systemu polityki społecznej w Unii Europejskiej. Państwa członkowskie realizują ten cel w postaci bardziej inkluzywnego społeczeństwa, bardziej równego społeczeństwa przy pomocy bardzo zróżnicowanych instrumentów. I tak powinno to pozostać. Unia Europejska nie jest instytucją powołaną do tego, aby angażować się w jakąkolwiek harmonizację regulacyjną w obszarze polityki społecznej. Powinna ona zgadzać się, że model realizujemy wspólny, ale systemów mamy wiele. To jest wprost zapisane w deklaracji rzymskiej. I myślę, że to jest dobre rozróżnienie.

Drugim kontrapunktem tego fragmentu deklaracji jest oczywiście wspomniana integralność wspólnego rynku. Rozwijanie legislacji w obszarze polityki społecznej czy w takich obszarach, które mogą wpływać na stopień ochrony praw społecznych, także pracowników migrujących, nie może uderzać w konsekwencji, jako skutek uboczny, w integralność wspólnego rynku. To było, jak mówię, ciekawe doświadczenie ze znacznie szerszego planu niż ten, który jest życiem codziennym każdej prezydencji, czyli poszczególnych zagadnień sektorowych.

Wśród tych sektorowych zagadnień są takie, które mają dużo poważniejsze znaczenie. Zwróciłbym uwagę na to, że za prezydencji maltańskiej zrobiliśmy olbrzymi krok – i to jest sukces – jeśli chodzi o ukształtowanie europejskiej odpowiedzialności w zakresie zewnętrznej polityki migracyjnej. To był czas, kiedy stabilizowało się porozumienie tureckie, jego konsekwencje zaczynały być coraz bardziej pewne. Myślę, że bardzo wielu polityków w Europie mogło coraz śmielej mówić, że porozumienie zadziałało, że przyniosło spodziewany efekt daleko idący, efekt, który nie byłby dostępny bez udziału Unii Europejskiej. Myślę, że stosunkowo rzadko mamy okazję w przypadku integracji mówić o jednoznacznie pozytywnej roli Unii. W tym wypadku Unia odegrała bardzo pozytywną rolę w ukształtowaniu i realizacji tego porozumienia. Ale na tym tle staraliśmy się budować – i to był jeden z głównych postulatów, także polskich – kolejne odsłony tej samej polityki zewnętrznej, zakładającej przede wszystkim kluczowy charakter współpracy z krajami trzecimi. Problemem deklaracji z La Valetty, która jest rozsądnym i bardzo szczegółowym, szerokim spisem instrumentów, spraw, które należałoby załatwić, jeśli chodzi o inny szlak migracyjny, szlak śródziemnomorski, jest oczywiście fakt, że w przypadku Libii, w przeciwieństwie do Turcji, mamy do czynienia z bardzo słabą władzą publiczną. To jest paradoks. Bardzo wielu polityków w Europie mówi, że rząd w Ankarze jest wręcz zbyt silny, natomiast alternatywą w przypadku Libii jest coś w moim przekonaniu dużo gorszego, a mianowicie brak władzy publicznej, brak kontroli własnych granic, co

powoduje kolosalne, negatywne konsekwencje. Dzisiaj to, że do Europy powraca pewien niepokój o trwałość granicy zewnętrznej, jest związane bezpośrednio z niewydolnością władzy publicznej na terytorium Libii. I zgadzamy się z oczekiwaniem włoskim, by zrobić wszystko, aby temu stanowi wspólnie zaradzić, ponieważ jest to jedyny sposób na to, żeby stłamsić nie tylko biznesowy model przemysłowy, co jest stricte kryminalną działalnością, ale również by wygasić pierwotne przyczyny migracji, która nie może być w poprawny sposób zaadresowana w żaden inny sposób. Europa nie ma żadnych innych instrumentów niż rozwijanie swojej aktywności poza swoimi granicami przez rzetelną, rozsądnie zaprojektowaną współpracę z krajami trzecimi, tak krajami pochodzenia migracji, jak i krajami tranzytowymi, do których należy Libia.

Za prezydencji maltańskiej stosunkowo wiele się działo, jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny. O tym będzie można więcej powiedzieć w przypadku tych nadchodzących 6 miesięcy. Mam tu na myśli przede wszystkim e-kartę usługową, której sens sprowadza się do tego, aby na poziomie ponadnarodowym zredukować obciążenia administracyjne wobec firm świadczących usługi transgranicznie w Unii Europejskiej. To cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem z polskiego punktu widzenia, ponieważ Polska należy do tych krajów, które zwracają uwagę na to, że akurat rynek usług w Unii Europejskiej jest wyjątkowo niedorozwinięty, a z drugiej strony jest potencjałem, najważniejszym aspektem wspólnego rynku. Tak że jeżeli dzisiaj szukać potencjału wzrostu w Unii Europejskiej, to z całą pewnością numerem 1, aspektem nr 1 jest rynek usług.

W tym kontekście oczywiście bardzo ważnym wymiarem jest wymiar cyfrowy rynku usług. Ja się zgadzam, że nie powinniśmy rynku cyfrowego traktować jako jakiejś zupełnie osobnej sprawy, to jest tak naprawdę warstwa wspólnego rynku, która dotyczy całości tego rynku, warstwa, która jest związana ze zmianą technologiczną i z koniecznościami dostosowania sposobu regulacji tego rynku przez Unię Europejską. Sprawa jest o tyle pilna, że jeżeli Unia Europejska nie ukształtuje swoich standardów w zakresie rynku cyfrowego, to inni gracze globalni ukształtują swoje własne standardy, co może przynosić określone konsekwencje, niekorzystne z punktu widzenia Europy. Ta sprawa była istotna w tamtym czasie. Ona ma swoją dłuższą historię, ma przed sobą jakąś przyszłość. W tamtym czasie, podobnie jak i w tych tygodniach, Polska była bardzo zaangażowana, by mobilizować nie tylko państwa członkowskie, lecz także Komisję, Radę Europejską do tego, by do wspomnianego aspektu rynku, czyli do rynku cyfrowego, podchodzić z jak największą uwagą.

Wspomniana sprawa ustrojowa, która jest sprowadzona do założenia, że piątą swobodą wspólnego rynku powinna być swoboda przepływu danych, ma oczywiście znaczenie horyzontalne. To jest jakby fundament, pewien filar myślenia o wspólnym rynku. Ale oprócz tego mamy 16 inicjatyw legislacyjnych, wszystkie bardzo potrzebne do tego, by rynek cyfrowy ukształtować w sposób poprawny, tak, aby wyciągnąć z niego wszystkie korzyści. Tak naprawdę ukształtowanie reżimu prawnego dla rynku cyfrowego jest warunkiem koniecznym dokończenia budowy samego wspólnego rynku w aktualnych okolicznościach. Bez war-

stwy regulacyjnej w zakresie rynku cyfrowego nie można myśleć realistycznie o tym, że rynek wspólnotowy będzie kiedykolwiek dokończony.

W zakresie unii energetycznej, jeżeli chodzi o okres prezydencji maltańskiej, na wspomnienie zasługują, jak myślę, 2 sprawy, którymi Polska zajmowała się z najwyższą uwagą. To jest rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa dostaw gazu, które wprowadza dużo poważniejszy, dużo bardziej ambitny reżim, jeśli chodzi o odpowiedzialność transgraniczną za ewentualne problemy z dostarczaniem gazu, a także unijny reżim w zakresie kontroli umów międzyrządowych. Umowy międzyrządowe w zakresie energii, w szczególności gazu, powoli odchodzą do lamusa. Jest stosunkowo niewiele państw, które potrzebują umów międzyrządowych, ten rynek jest coraz bardziej rynkiem klienta, jest coraz bardziej rynkiem po prostu biznesowym, ale gaz pozostaje chyba najbardziej upolitycznionym źródłem energii, zwłaszcza w niektórych częściach Europy, w szczególności Europy Środkowej, że tak powiem, politycznie najdelikatniejszym, głównie z uwagi na to, że ze względu na technologiczne bariery przesyłu wspomnianego gazu to wszystko muszą być inicjatywy bardzo długofalowe, ich rentowność jest bardzo rozłożona w czasie, a zależność od takiej infrastruktury stwarza różnego typu wyzwania, łącznie z wyzwaniami z zakresu bezpieczeństwa. Paradoksem całej tej sytuacji jest fakt, że w tym samym czasie pojawiła się perspektywa, w ramach której bardzo ścisły unijny reżim w zakresie kontroli umów międzyrządowych będzie być może wyjątkowo potrzebny z powodu inicjatywy Komisji Europejskiej zmierzającej do tego, aby ukształtować reżim prawny dla Nord Stream II poprzez wynegocjowanie umowy międzyrządowej. To jest perspektywa, której Polska nie odrzuca od początku, my nie odrzucamy takiego scenariusza, w którym właśnie ten sposób egzekwowania prawa unijnego będzie najwłaściwszy. Ale oczywiście ta perspektywa rodzi poważne pytania, czy umowa międzyrządowa między Unią Europejską a Federacją Rosyjską ma służyć interesom europejskim, realizacji obietnic unii energetycznej i egzekucji prawa unijnego, czy też ma być wygodnym tylnym wejściem, wygodnym wytrychem, by prawa unijnego po prostu nie stosować. To będzie bardzo poważne pytanie, które za jakiś czas, myślę, że stosunkowo niedługo, być może jeszcze w tym roku, będzie stało przed ministrami i w końcu też szefami rządów – bo, jak sądzę, ta sprawa będzie musiała być zaadresowana również na poziomie szefów rządów. I będzie to nie lada problem. Jest oczywiste, że kraje, które są najbardziej dotknięte tą inicjatywą czy potencjalnymi skutkami ubocznymi tej inwestycji, muszą zwracać bardzo dużą uwagę na to, co się ma w tej sprawie wydarzyć.

Wśród spraw nierozwiązanych, które siłą rzeczy będą wyznaczały perspektywę dla prezydencji estońskiej, bez wątplenia jest cały czas utrzymujący się konflikt interesów i konflikt opinii politycznych, jeśli chodzi o przyszłość europejskiego wspólnotowego systemu azylowego. Polska jest gotowa do tego, żeby znaleźć rozwiązanie kompromisowe w zakresie większości tych aktów prawnych, które składają się na wspomniany pakiet, ale najbardziej krytyczny aspekt, czyli wprowadzenie stałego mechanizmu ponadnarodowego w zakresie zarządzania ruchem

uchodźczym, migracyjnym, jest cały czas rozwiązaniem nieakceptowalnym z punktu widzenia Polski i pewnie kilku innych państw. Co więcej, w moim przekonaniu jest również rozwiązaniem niepraktycznym, rozwiązaniem, które nie przyniesie żadnego spodziewanego efektu. Więc w gruncie rzeczy potencjalnie możemy zapłacić olbrzymią cenę polityczną za coś, co nie przyniesie rozwiązania problemu, który ma wyraz całkowicie obiektywny. Bo niekontrolowany ruch migracyjny, niekontrolowana migracja i ewentualne skutki w postaci wręcz obowiązku udzielenia pomocy międzynarodowej dużym grupom ludzi to jest problem, który powinien być jakoś rozwiązany.

Drugim problemem, który nie został rozwiązany we wspomnianym czasie i który stanie się pewnego typu spadkiem dla prezydencji estońskiej, jest oczywiście kolizja interesów i opinii, jeśli chodzi o dyrektywę o delegowanych pracownikach. To jest sprawa, która bezpośrednio dotyczy tego, o czym mówiłem przy okazji deklaracji rzymskiej, czyli kształtu wspólnego rynku i relacji między wspólnym rynkiem a modelem społecznym. W naszym przekonaniu proponowane środki są nieproporcjonalne, nie są tak naprawdę skoncentrowane na ochronie praw pracowniczych, a przynoszą skutki odwrotne, skutki w postaci zamknięcia rynku dla znacznej części branż, w szczególności tych branż usługowych, które z powodzeniem rozwijają się w aspekcie ponadgranicznym.

Trzecią kwestią – nie tyle nierozwiązaną, ile taką, co do której nie było szans, żeby się nią zająć na poważnie – jest pakiet zimowy, czyli niezwykle obszerny pakiet legislacyjny, który ma wprowadzić elementy zarządzania rynkiem energii elektrycznej, transgranicznego zarządzania rynkiem energii elektrycznej, w tym zarządzania z konsekwencjami dla cen energii dla konsumentów. Te ceny energii są dzisiaj w Unii Europejskiej bardzo zróżnicowane, więc łatwo sobie wyobrazić dość dużą rozbieżność interesów, jeżeli chodzi o kształtowanie tego elementu. W niektórych państwach jest to bardzo ważny społecznie temat. I oczywiście bardzo kluczowa kwestia, czyli neutralność technologiczna dla rynku mocy. Polska jest jedynym krajem, który buduje i notyfikował już w Komisji Europejskiej pewną wersję rynku mocy. W parlamencie trwają niezwykle intensywne prace nad tym, by ukształtować polską ustawę o rynku mocy tak, aby ona dziś obowiązującym standardom unijnym, a jednocześnie mogła spowodować amortyzację całkowicie dramatycznych konsekwencji polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Z politycznego punktu widzenia poprawne ukształtowanie rynku mocy jest tak naprawdę elementem potencjalnego kompromisu w zakresie polityki klimatycznej. Tak to można czytać z polskiego punktu widzenia. Jeżeli nie będziemy mieli instrumentów – w postaci na przykład rynku mocy – które będą umożliwiały amortyzację kosztów polityki klimatycznej, i instrumentów, które będą odtwarzały możliwości inwestycji w elektroenergetykę, to o kompromis w zakresie polityki klimatycznej będzie jeszcze trudniej. A to jest jedna ze spraw – i to już ostatnia z takich kwestii – które przejdą jako pewien spadek po prezydencji maltańskiej na prezydencję estońską, która co prawda ma zasadniczo odrobinę inne priorytety, priorytety ściśle powiązane z własnym doświadczeniem państwowym, legislacyjnym, ale chcąc nie chcąc... Współczuję, ale chcąc

nie chcąc będzie musiała się zająć takimi sprawami jak ETS, non-ETS, czyli kontrola emisji również poza systemem handlu emisjami, czy też ukształtowaniem reżimu wliczania zdolności chłonnej lasów do polityki klimatycznej.

Jeśli chodzi o Estonię, to oczywiście my wiążemy z Estonią, z oczywistych powodów, nie tylko powodów geograficznych, lecz także z racji podobnego doświadczenia, podobnej geopolityki, bardzo duże nadzieje, ponieważ nie tylko teraz, w okresie prezydencji, lecz także wcześniej, przez bardzo długie lata bardzo podobnie odbieraliśmy i proces integracji europejskiej, i proces poszerzania NATO, i proces adaptacji wschodniej NATO, i rolę rynku wspólnotowego dla naszych gospodarek i, co się z tym wiąże, podobnie postrzegaliśmy potencjalną rolę Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa. Ten aspekt cyfrowy, który staje się wizytówką Estonii, jest oczywiście bardzo kluczowy – to już padło z ust pana ambasadora – nie tylko pod kątem realizacji projektu wspólnego rynku, lecz także pod kątem agendy bezpieczeństwa, która ma bardzo wysokie miejsce w pracach prezydencji estońskiej.

O karcie usług w obszarze wspólnego rynku już mówiłem. Liczymy na to, że w tych nadchodzących 6 miesiącach uda się poczynić pewien istotny postęp w negocjowaniu wspomnianego portfolio. Ważnym i całkowicie zbieżnym z polityką Ministerstwa Finansów elementem estońskiej prezydencji są prace nad znacznie lepszą kontrolą ściągłości VAT w transakcjach ponadgranicznych i opracowanie listy rajów podatkowych, tak aby efektywność systemu podatkowego we wszystkich państwach członkowskich mogła być możliwie najwyższa, co, jak mówię, jest bardzo istotnym aspektem polityki polskiego rządu w ostatnich miesiącach.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, wiele już zostało powiedziane. Ostatni szczyt przyniósł, jak myślę, dość ważne rozstrzygnięcia, jeśli chodzi o rozwój polityki obronnej. Po tym, co usłyszałem od ambasadora, myślę, że można być zupełnie pewnym, że będziemy akcentowali te same oczekiwania, jeśli chodzi o rozwój współpracy strukturalnej w zakresie bezpieczeństwa. Pierwsza kwestia to że z politycznego punktu widzenia chcemy uwrażliwić naszych partnerów w Unii Europejskiej na to, by polityka obronna Unii Europejskiej była zbieżna, synergiczna, spójna z polityką obronną całego Zachodu, czyli przede wszystkim NATO. Nie ma żadnego sensu, aby ograniczone zasoby – finansowe, ludzkie, techniczne – organizować w taki sposób, aby powodowały one kolizje między tymi 2 ważnymi aspektami naszego bezpieczeństwa. A drugą kwestią jest oczywiście równowaga strategiczna. Myślę, że akurat rząd estoński jest całkowicie świadomy tego, że wśród zagrożeń bezpieczeństwa, jakie czekają dziś na Europę, są oczywiste zagrożenia na południu, ale nie mniej ważne problemy, choć inaczej się wyrażające, wiążą się z tym, co się dzieje na Wschodzie: zagrożenia cybernetyczne, hybrydowe, w końcu wojna na Ukrainie. To wszystko się dzieje w granicach naszego sąsiedztwa. I przez tych najbliższych 6 miesięcy wspomniane problemy powinny być we właściwy sposób rozwiązywane przez Unię. Z tym się wiąże przyszłość polityki sąsiedztwa, w bardzo dużym stopniu. W czasie tych 6 miesięcy odbędzie się długo oczekiwany szczyt Partnerstwa Wschodniego. Od ostatniego takiego szczytu wiele się wydarzyło, wiele rzeczy dobrych,

jak chociażby wyjście z klinczu wokół ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą, ale też wiele takich, które nie napawają jakimś wielkim optymizmem. Partnerstwo Wschodnie w swoim założeniu miało przedstawić jeden scenariusz dla 8 państw na wschód od naszej granicy. Dzisiaj widzimy, że te państwa są w bardzo zróżnicowanej pozycji, w bardzo różnym stopniu są gotowe do tego, aby z tego scenariusza korzystać, co jest oczywiście przede wszystkim efektem zmian politycznych w tych państwach, czasami efektem wpływu państw trzecich, w szczególności jednego, ale czasami jest to też konsekwencją opóźnień, pewnego niewykorzystywania momentu przez samą Unię Europejską. Myślę, że bardzo wiele elementów, jeżeli chodzi o zbliżenie sąsiedzkie, w granicach polityki sąsiedztwa czy w zakresie Partnerstwa Wschodniego, stałoby się bardziej efektywnych, gdyby nastąpiły szybciej. Mam tu na myśli umowy o wolnym handlu z Ukrainą i z Gruzją, ruch bezwizowy z oboma tymi krajami, a także Mołdawią, czy umowy stowarzyszeniowe. Opieszałość procesu politycznego w Unii Europejskiej nie była tutaj czynnikiem, który pomagał. Myślę, że w bardzo wielu przypadkach dawano szansę na to, by ci, którzy są strategicznymi konkurentami Unii Europejskiej w tym obszarze, mogli zrobić więcej, co jest całkowicie sprzeczne z naszymi własnymi interesami.

Oprócz szczytu Partnerstwa Wschodniego będziemy mieli do czynienia z bardzo ważnym szczytem Unia – Afryka. On będzie mniej sąsiedzki, ale bardziej skoncentrowany na sprawach, o których mówiłem przy okazji omawiania informacji o polityce polskiej w czasach prezydencji maltańskiej, czyli na współpracy z państwami afrykańskimi, które są państwami pochodzenia emigracji. Polska zamierza być w czasie tego szczytu reprezentowana na możliwie najwyższym poziomie. Uważamy, że to jest ważna sprawa. Unia Europejska ma tu oczywistą rolę do odegrania, m.in. w zakresie tego, co już się dzieje w ramach europejskiej strategii globalnej, czyli budowania odporności tych państw, wzmacniania struktur państwowych tych krajów, które bardzo często są niezwykle chwiejne i łatwe do zaburzenia przez siły polityczne, czy wprost terrorystyczne. I myślę, że tu jest bardzo wiele do zrobienia wspólnie, krótko mówiąc.

W zakresie agendy cyfrowej będziemy na pewno jednym z tych krajów, który będzie cały czas wywierał presję na przyspieszenie prac legislacyjnych. Mam, mam wrażenie, całkowitą jedność opinii w Unii Europejskiej, widać po konkluzjach, że to jest ważna sprawa, ale proces legislacyjny jest dość opieszały. To jest powód, dla którego w czasie ostatniego szczytu pani premier Beata Szydło zdecydowała się na zorganizowanie kolejnego listu, w tym wypadku 17 premierów, który apeluje o przyspieszenie prac legislacyjnych. W skrócie rzecz ujmując, chodzi po prostu o przyspieszenie prac legislacyjnych o skonkretyzowanie wspomnianych wysiłków. Bo mowa tu o faktycznie istotnym aspekcie wspólnego rynku.

Ten cyfrowy wymiar, jak już mówiłem, dotyczy również bezpieczeństwa. W czasie, o którym tu mowa, zamkniemy, mam nadzieję, proces legislacyjny, jeśli chodzi o wyposażenie granicy zewnętrznej w instrumenty par excellence cyfrowe, które będą pozwalały na to, aby w sposób systematyczny i interoperacyjny na całej granicy Unii

Europejskiej kontrolować przepływ ludzi i identyfikować ich w sposób dużo poważniejszy niż ma to miejsce dzisiaj, tak abyśmy w przypadku osób, które potrzebują wiz, ale także osób, które podlegają ruchowi bezwizowemu, mieli pełną czy też przynajmniej większą jasność odnośnie do tego, co się dzieje na naszych granicach zewnętrznych. To ma bezpośredni związek z bezpieczeństwem, ale ma też, jak myślę, istotny wpływ na gotowość państw europejskich do popierania procesu bezwizowego, procesu liberalizacji wizowej dla poszczególnych krajów. Dzisiaj ten proces, z uzasadnionych powodów, budzi wątpliwości w niektórych państwach członkowskich w Unii Europejskiej. Tego typu wyposażenie granicy zewnętrznej z całą pewnością pomoże temu, by zdolność polityczna do popierania tego procesu, który ma daleko idące konsekwencje polityczne, a przecież... Żeby była ona po prostu większa.

Jeśli chodzi o to, co w przedstawionej tutaj prezentacji było nazwane Europą inkluzywną i zrównoważoną, wspominałem już, że czekają nas trudne negocjacje, jeżeli chodzi o kształt systemu handlu emisjami CO₂ w zakresie sektorów objętych tym rynkiem, czyli ETS, czekają nas trudne negocjacje, jeżeli chodzi o wyznaczanie poziomów redukcji dla wszystkich innych sektorów gospodarki, dla rolnictwa, dla budownictwa, dla transportu. I mamy nadzieję, że będziemy w stanie znaleźć wspólny mianownik dla przyszłości delegowania pracowników. W tej sprawie w ostatnim czasie stało się bardzo wiele, z jednej strony mamy do czynienia chyba z zaostrzeniem, można powiedzieć, stanowiska francuskiego, z drugiej strony kraje Europy Środkowej, jak sądzę, znacząco poszerzyły obóz państw, które mają wątpliwości co do takiego ukształtowania rynku pracy delegowanej. Było to jednym z istotnych wymiarów polsko-hiszpańskich konsultacji międzyrządowych w ostatnim czasie. I mamy przekonanie, że jest o czym rozmawiać, to znaczy że to będą bardzo intensywne, ale i szczegółowe negocjacje dotyczące wszystkich aspektów niedawno zgłoszonej dyrektywy.

Drugą sprawą bezpośrednio w tym obszarze jest oczywiście europejski filar praw socjalnych. Polska – często to podkreślamy – jest zainteresowana tym, aby europejski model społeczny i gospodarczy był chroniony. Bardzo uważnie będziemy jednak spoglądali na to, czy jest tu zachowana właściwa proporcja, nie tylko pod kątem odpowiedzialności społecznej i konkurencyjności, lecz także równowagi kompetencyjnej. Nie chcielibyśmy, aby europejski filar praw socjalnych i związana z tym proklamacja czyniły jakieś złudzenie poszerzenia kompetencji prawodawczej Unii Europejskiej w tej sprawie. Kompetencje są opisane w traktatach i żaden akt natury politycznej nie powinien tego zmieniać.

I ostatnia sprawa, która jest oczywiście jakby trochę pozaprogramowa, bo nikt z nas sobie tego nie zakładał jako programu, Wielka Brytania nam to, że tak powiem, zadała jako swój wkład w, jak myślę, niejedną prezydencję w najbliższym czasie. Mam tu na myśli negocjacje brexitowe. Bardzo trudno powiedzieć, co się będzie działo w tej sprawie. Europa, to znaczy Unia Europejska, od dłuższego czasu jest w pełni gotowa do tego, żeby te negocjacje ruszyły z miejsca. Mamy do czynienia z pewnymi zaburzeniami procesu politycznego po drugiej stronie, co ma kolosalne znaczenie, ponieważ do tych negocjacji jednak

potrzebne są 2 strony. Mamy nadzieję, że w najbliższych 6 miesiącach będziemy mogli naprawdę dokonać istotnego postępu w zakresie zarówno praw obywateli, jak i rozliczenia finansowego, będziemy mogli poznać brytyjskie stanowisko w zakresie rozliczenia finansowego, ponieważ brak tego porozumienia, w szczególności w tym drugim obszarze, może przynieść efekty bardzo szkodliwe dla funkcjonowania Unii, w szczególności w Europie Środkowej, ponieważ zanik... jakiś chaos w zakresie przepływu pieniędzy, jakaś niekontrolowana katastrofa negocjacyjna w tej sprawie może być czymś bardzo niedobrym. A niestety nie można tego dzisiaj wykluczyć, ponieważ bardzo długo już rozmawiamy ze sobą, może niekoniecznie przy stole negocjacyjnym, bo takich spotkań dla odmiany było bardzo niewiele, ale długo ze sobą rozmawiamy na ten temat i mam wrażenie, że wciąż te stanowiska są dość odległe. A polityczna dynamika – która jest tutaj dość kluczowa, bo na końcu to porozumienie będzie musiało być zaakceptowane przez parlamenty, europejski, brytyjski, być może również niektóre parlamenty krajowe – nie rokuje bardzo dobrze. Myślę, że nie można wykluczyć tu sytuacji kryzysowych, co będzie zmartwieniem dla wszystkich zaangażowanych. Najbardziej dla Wielkiej Brytanii, w ostatecznym rozrachunku, ale jest to również bardzo niedobra perspektywa dla państw członkowskich Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jarosław Obremski:

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Panie Ministrze, ja bym miał 3 pytania. Pierwsze dotyczy kwot uchodźców, emigrantów. Ja mam wrażenie, że w tej chwili przestaje być to problem merytoryczny, że jest to tylko i wyłącznie problem formalny, że jednak liczba uchodźców, emigrantów nie jest w tej chwili... Teraz na szlaku Sycylia – Libia ta liczba znowu troszkę wzrosła, niemniej jednak, że się tak wyrażę, emigranci rozpyływają się w jakiś sposób. Ale tak naprawdę problem jest taki, że mechanizm raz uruchomiony jest mechanizmem, który będzie powtarzalny w przypadku ewentualnych następnych fal. I spór właśnie tego dotyka.

Drugie pytanie dotyczy podzbioru związanego z pracownikami delegowanymi, usługami. Chodzi mi teraz o usługi transportowe. Na ile niebezpieczeństwo rozszerzenia usługi transportowej i wypchnięcia właściwie... no, nie chcę powiedzieć, że polskiej specjalności, ale pewnej niszy, w której Polacy, polscy przedsiębiorcy zarabiali, poprzez rozszerzenie wspomnianego pakietu socjalnego, może być dla nas groźne i na ile to już staje się jak gdyby faktem?

I trzecie pytanie, związane z Brexitem. Na ile to jest tak, że, nazwijmy to, płatnicy netto plus Wielka Brytania mają takiego negocjacyjnego asa w rękawie, że im dłużej nie będzie podjęta decyzja, jak Anglicy się rozliczają przy, że tak powiem, rozwodzie, w tym gorszej sytuacji my będziemy, tym bardziej będzie nas to destabilizować, naszą część Europy? Bo z jednej strony będą jakieś obietnice, mam nadzieję, pieniądze z programu spójności, a z drugiej strony one będą w jakimś tam procencie wirtualne. Na ile to jest poważne zagrożenie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Szymański:

Odpowiedzieć teraz, czy...
(Brak nagrania)

Jeśli chodzi o system kwotowy, to dzisiaj jest oczywiste, że on niczego nie rozwiązał i niczego nie rozwiąże w przyszłości, ponieważ mamy do czynienia z trwałą sytuacją państw członkowskich Unii Europejskiej, które są bardzo zróżnicowane, jeżeli chodzi o zdolność absorpcji uchodźców, migrantów z poszczególnych części świata. Każdy ma swoje własne doświadczenie historyczne, swoje własne zdolności absorpcyjne i tego nic nie zmienia, żadna decyzja, czy żadna regulacja. Można natomiast zafundować sobie długotrwały kryzys polityczny, który nie służy Unii Europejskiej. Byłoby dobrze, aby ten kryzys zamknąć i znaleźć rozwiązanie, które da wszystkim to, czego potrzebujemy. Byłoby dobrze, gdyby nie traktować tego jako kwestii gry bardzo formalnej, tylko skupić się na tym, co możemy zrobić razem. Po 2 latach zmagania się z tym problemem jest oczywiste, że razem możemy kontrolować własną granicę zewnętrzną. Polska to robi z oczywistych względów, ponieważ jest krajem granicznym o najdłuższej, po Finlandii, granicy lądowej. Możemy rozwijać politykę readmisyjną, możemy rozwijać politykę powrotową, możemy budować odporność państw pochodzenia, możemy robić coś dla bezpieczeństwa tych państw, zachowując proporcje, ponieważ to jest bardzo grząski grunt i Europa nie ma tutaj, w tej sprawie, wielkich doświadczeń i zdolności. Ale pewne ma. Z całą pewnością możemy myśleć o tym, aby kształtować swoją politykę pomocową, rozwojową, także inwestycyjną w stosunku do tych krajów tak, aby amortyzować efekt destabilizacji, która tam ma miejsce i ma obiektywny charakter. Myślę, że to jest uczciwa propozycja. Ale jeżeli ktoś wybierze inaczej i zdecydujemy się na to, żeby przez długi czas trwać w tej kolizji czy w tym konflikcie, to nie będziemy mieli wyboru – będziemy w tej kolizji trwać. Jak myślę, bardzo wiele osób w Europie nie docenia faktu, że ten parlament prawie jednogłośnie podjął uchwałę, w której wyraźnie jest napisane, że nie ma zgody polskiego parlamentu na jakikolwiek formy automatycznej ponadnarodowej relokacji uchodźców. Tak więc nie dotyczy to tylko obozu rządowego, dotyczy to całego spektrum politycznego. Myślę, że to jest sygnał, który powinien bardzo jasno dotrzeć do naszych partnerów zewnętrznych. Pomijam tu już fakt, że te mechanizmy do niczego... że nie rozwiązują żadnego problemu.

Jeżeli chodzi o pracowników delegowanych, to transport faktycznie jest jedną z najbardziej narażonych branż w tej dziedzinie, ponieważ transport międzynarodowy z natury rzeczy jest usługą świadczoną ponad granicami. To jest istota tej usługi. Tak więc jeżeli istotę usługi zaczynamy traktować jako przyczynę potencjalnych kłopotów z zakresu ochrony praw pracowniczych, to mamy problem. Gdyby czytać literalnie pierwotne propozycje Komisji Europejskiej, to wspomniani usługodawcy – bardzo często są to małe i średnie przedsiębiorstwa, nie zawsze wielkie korporacje, chociaż i takie się zdarzają – byłiby narażeni na konieczność stosowania, formalnie

rzecz biorąc, 27 różnych porządków prawa socjalnego, prawa o wynagrodzeniach, prawa o zabezpieczeniu itd. To jest obciążenie administracyjne przekraczające możliwości nawet ponadnarodowych korporacji, a co dopiero małych i średnich przedsiębiorstw, które na tym rynku są bardzo obecne, nie tylko z Polski, myślę, że z większości państw Unii Europejskiej. Tutaj trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie. Propozycje, które są wpisane do pakietu mobilności, idą tak naprawdę jeszcze dalej. To są propozycje, których sensem jest zamknięcie międzynarodowej konkurencji na rynku transportowym czy na rynku kabotażu. Nie spodziewałem się tego, że akurat Komisja Europejska będzie promotorem takich rozwiązań, ponieważ do tej pory, czytając uważnie traktaty, czytałem tam, że Komisja ma bronić wspólnego rynku i bronić *acquis communautaire* w tej sprawie. W tej kwestii chyba pierwszy raz stało się coś całkowicie odwrotnego.

Jeśli chodzi o Brexit, to, jak myślę, będąc wciąż na początku negocjacji, wszyscy muszą jasno pokazać, czego chcą. I w negocjacjach zawsze istnieje pewien element gry nerwów. Myślę, że czasami potrzeba czasu, aby zrozumieć, jakie są warunki tych negocjacji. I myślę, że strona brytyjska wciąż nie do końca docenia fakt, że fazowość tych negocjacji... że zdolność Unii Europejskiej do tego, by przejść do rozmowy o tym, co jest naprawdę ważne, czyli o nowych relacjach, jest naprawdę warunkowana załatwieniem kwestii gwarancji prawnych dla obywateli i rozliczeniem kwestii zobowiązań finansowych. Oczywiście jest tam też kwestia północnej Irlandii, ale tego nie dotykam, bo to jest przede wszystkim sprawa między Irlandią a Wielką Brytanią, Unia Europejska może ewentualnie, jak notariusz, że tak powiem, pobłogosławić to rozwiązanie, ale nie ma tutaj tak aktywnej roli, chociaż jest to ważny aspekt.

Jak myślę, być może jest tak, że znacząca grupa polityków brytyjskich wciąż nie do końca wierzy, że ta fazowość może być wyegzekwowana. Ona będzie wyegzekwowana. Nawet jeżeli będziemy skłonni, zdolni do tego, żeby snuć rozważania co do reguł, które mogłyby rządzić porządkiem nowych relacji, to nie będzie można przejść do realnych negocjacji tej umowy bez rozwiązania fundamentalnych kwestii związanych z rozliczaniem finansowym. I nie jest to żaden rachunek za Brexit, jak niektórzy próbują to przedstawiać, niektórzy się z tego powodu słusznie irtują. Brexit z całą pewnością jest za darmo, to jest suwerenna decyzja brytyjskich obywateli, poddanych, oni mają do tego prawo. Zobowiązania finansowe płyną z bardzo długoletniego członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej. To członkostwo faktycznie wiąże się z zobowiązaniami finansowymi i prawnymi, z których niektóre są bardzo długofalowe, mają przed sobą bardzo długą perspektywę. Tak to powinno być czytane. Myślę, że to będzie wymagało czasu. Problemem jest to, że my tego czasu nie mamy zbyt wiele, ponieważ czas wspomnianych negocjacji jest ograniczony. Nie możemy negocjować w nieskończoność. I oczywiście ta presja czasu, jak sądzę, powinna działać na stronę brytyjską, ale to jest zmartwienie również dla nas, ponieważ brak porozumienia i chaotyczne rozchodzenie się w atmosferze sporów sądowych, wzajemnych oskarżeń będzie kosztowne dla wszystkich. Przede wszystkim dla Wielkiej Brytanii,

ale to jest zła wiadomość również dla nas. Byłoby najlepiej, gdyby tego uniknąć. Czy będzie można tego uniknąć – to bardzo trudno powiedzieć.

**Zastępca Przewodniczącego
Jarosław Obremski:**

Jakieś pytania? Nie.

To bardzo serdecznie dziękuję.

I jednocześnie chcę stwierdzić, że przyjęliśmy informację o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2017 r.

Pani Ambasador, Panie Ambasadorze, Panie Ministrze, bardzo serdecznie dziękuję.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Konrad Szymański: Dziękuję bardzo.)*

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 36)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii